**Piekło to inni, czyli jak zmienia się hejt w internecie? Raport z badania**

**37 proc. internautów przyznaje, że zdarzyło im się wyrazić krytyczną opinię w sieci. Ofiarami hejtu są najczęściej mniejszości seksualne, osoby z nadwagą i celebryci. Kto i dlaczego publikuje obraźliwe komentarze? Jak zmieniło się to w ciągu ostatnich 5 lat? Na te pytania odpowiadają badania dr. hab. Marka Kochana, prof. Uniwersytetu SWPS.**

Raport [„Polscy internauci na temat hejtu 2019-2024”](https://www.swps.pl/images/DOKUMENTY/aktualnosci/Raport-Polscy-internauci-wobec-hejtu-2019-2024.pdf) został zaprezentowany 17 marca br. podczas konferencji na Uniwersytecie SWPS. Jego autor prof. Marek Kochan, językoznawca i medioznawca z Uniwersytetu SWPS, przeprowadził badanie w dwóch falach *–* w marcu 2019 r. i listopadzie 2024 r. *–* na reprezentatywnej grupie 815 polskich internautów powyżej 15 roku życia[[1]](#footnote-1). Została ona tak dobrana, aby zapewnić porównywalność wyników i analizę zmian w czasie. To pierwsze takie badanie w Polsce.

Sondaż zawierał pytania o rozumienie hejtu i poglądy na jego temat, doświadczenia dotyczące wyrażania krytycznych opinii wobec innych oraz bycia samemu ich przedmiotem, a także postrzeganie motywacji własnej i innych internautów. Respondenci zostali też poproszeni o wskazanie grup, które są najbardziej narażone na hejt i powodów, dla których spotyka je krytyka.

**Obraźliwy i pełen nienawiści**

Hejt to według Słownika Języka Polskiego „obraźliwy i zwykle agresywny komentarz internetowy”[[2]](#footnote-2). Z badania wynika, że internauci dość dobrze rozumieją istotę tego zjawiska, łącząc je z obraźliwą formą i intencją sprawienia komuś przykrości. Umieją odróżnić hejt od krytyki. Dla 67 proc. badanych hejt to „wypowiedzi, których celem jest sprawienie komuś przykrości”, dla 66 proc. *–* „wypowiedź pełna nienawiści”, a tylko dla 34 proc. *–* „każda publiczna krytyka innych osób czy ich poglądów”.

Zjawisko jest dość powszechne. Zetknęło się z nim 45 proc. badanych w 2024 r. Aż 28 proc. respondentów przyznało, że kierowano wobec nich krytyczne uwagi w sieci. Szczególnie narażone na nie było najmłodsze pokolenie *–* z negatywnymi komentarzami na swój temat spotkała się prawie połowa (48 proc.) osób z grupy wiekowej 15-24 lata.

Natomiast 37 proc. badanych przyznało, że zdarzyło im się opublikować w sieci krytyczną opinię na jakiś temat. Najbardziej byli do tego skłonni młodzi respondenci, spośród osób w wieku 15-24 lata taką deklarację złożyło aż 46 proc. Częściej krytykę w internecie wyrażali mężczyźni (44 proc.) niż kobiety (30 proc.).

Pięć lat wcześniej w 2019 r. wyniki były wyższe: 52 proc. badanych deklarowało, że zetknęło się z hejtem, 30 proc. przyznawało się do bycia jego przedmiotem, a 45 proc. *–* do wyrażania krytycznych opinii.

*Te wyniki mogą świadczyć o normalizacji zjawiska hejtu i przyzwyczajeniu się internautów do zwyczajów komunikowania zawierających negatywne treści. Być może to, co pięć lat temu uważano za hejt, dziś mieści się w normie, bo obniżyła się sama norma publicznej komunikacji, a pojęcie hejtu jest łączone z bardziej drastycznymi formami przemocy językowej* *–* komentuje prof. Marek Kochan.

**Oni hejtują, ja wyrażam poglądy**

Ciekawie przedstawiają się odpowiedzi dotyczące motywacji do krytyki czy hejtowania. Badani najczęściej przypisywali sobie następujące pobudki: chęć wyrażenia swojej opinii (67 proc., wzrost o 4 pp. w stosunku do 2019 r.) czy oburzenia wobec zachowania innych (53 proc., spadek o 6 pp.) albo chcieli, aby coś się zmieniło (41 proc., wzrost o 2 pp.). Natomiast jeśli chodzi o motywy innych internautów, wskazywali głównie chęć odreagowania, wyżycia się na kimś (71 proc., wzrost o 5 pp.), sprawienia komuś przykrości (69 proc., wzrost o 3 pp.), wypromowania się (48 proc., wzrost o 4 pp.) czy rozrywkę (47 proc., wzrost o 1 pp.).

*Piekło to inni, oni hejtują, ja wyrażam poglądy – tak można streścić te wyniki. Własne pobudki są określane jako generalnie racjonalne, natomiast motywacje innych są postrzegane jako z gruntu negatywne. Te drugie można w pewien sposób odczytywać jako projekcję – innym internautom przypisuje się być może własne motywacje, których nie wypada deklarować wprost* *–* mówi prof. Marek Kochan.

**Na celowniku grupy mniej uprzywilejowane**

Zdaniem badanych zdecydowanie najczęściej hejtują zwyczajni użytkownicy internetu (86 proc.). Niemal jedna trzecia (30 proc.) podejrzewała o to także polityków, a co czwarty respondent (26 proc.) – celebrytów. W stosunku do tych ostatnich widać wyraźny wzrost wskazań – o 6 pp. – w porównaniu z 2019 r.

Najczęściej hejtowana grupa to w opinii internautów w 2024 r. – to podobnie jak pięć lat wcześniej – mniejszości seksualne (odpowiednio 63 i 64 proc.). Z obraźliwą krytyką spotykają się też zdaniem respondentów: osoby z nadwagą (57 proc. w 2024 r., wzrost aż o 13 pp.), celebryci (52 proc., spadek o 11 pp.), politycy (47 proc., spadek o 13 pp.) oraz imigranci (45 proc., spadek o 4 pp.). W ubiegłym roku dość często w odczuciu badanych atakowani w sieci byli także księża (36 proc.), Żydzi (35 proc.) i osoby wierzące (30 proc.). W porównaniu z 2019 r. można również zauważyć więcej hejtu wobec niepełnosprawnych (wzrost o 7 pp. do 27 proc.).

*Te dane ukazują istotną zmianę, jeśli chodzi o zwyczaje internautów. Obiektami hejtu nieco rzadziej są grupy uprzywilejowane lub będące w centrum zainteresowania mediów, częściej natomiast stają się ofiarami osoby należące do grup nieuprzywilejowanych, o niższym statusie społecznym* – wyjaśnia prof. Marek Kochan.

Z deklaracji internautów, którzy przyznali się do wyrażania krytyki w sieci, wynika, że najczęściej przedmiotem ich negatywnych ocen były czyjeś działania (68 proc.) i poglądy (48 proc.). Chociaż rzadziej wskazywali na wygląd (10 proc.) i pochodzenie społeczne (7 proc.) jako powód do krytycznych komentarzy, to w ciągu ostatnich pięciu lat w obu tych przypadkach nastąpił zauważalny ich wzrost – odpowiednio o 3 i 5 pp.

**Walka z hejtem tak, ale nie za cenę wolności słowa**

Zdecydowana większość badanych, bo aż 87 proc., uważa hejt za poważny problem społeczny. Zdaniem 90 proc. respondentów należy z nim walczyć. Bardziej zdecydowanie opowiadają się za tym kobiety. Poparcie dla przeciwdziałania temu zjawisku rośnie też z poziomem wykształcenia.

Z badania wynika, że walka z hejtem powinna się odbywać tak, aby nie ograniczać wolności słowa. Opowiedziało się za tym 66 proc. respondentów (o 3 pp. mniej niż w 2019 r.). Natomiast 27 proc. było gotowych poświęcić swobodę wypowiedzi w internecie, aby zniknęły z niego nienawistne komentarze. Dla 7 proc. badanych wolność słowa była ważniejsza od walki z hejtem.

*Łącznie około trzy czwarte badanych wyżej sobie ceni wolność słowa niż walkę z hejtem. Ten wynik jest istotny wobec działań zmierzających do penalizacji tzw. „mowy nienawiści”, które mogłyby ograniczać wolność słowa. Jak widać przeważająca większość internautów nie popierałaby takich inicjatyw* – wskazuje prof. Marek Kochan.

1. Pierwsza fala była realizowana we współpracy firmy ARC Rynek i Opinia i Uniwersytetu SWPS. Druga fala badań została zrealizowana ze środków Wydziału Nauk Społecznych i Instytutu Nauk Społecznych Uniwersytetu SWPS. Część terenową obu fal badania (w marcu 2019 i listopadzie 2024 roku) zrealizowała firma ARC Rynek i Opinia na losowych reprezentatywnych próbach polskich internautów powyżej 15 roku życia, o liczebności (w każdej z fal) N=815 respondentów, przy użyciu panelu internetowego epanel.pl, techniką badawczą był wspomagany komputerowo wywiad internetowy (CAWI). [↑](#footnote-ref-1)
2. https://sjp.pl/hejt [↑](#footnote-ref-2)